

Achille SILVESTRINI

kardynał arcybiskup

STOSUNKI STOLICY APOSTOLSKIEJ Z POLSKĄ WIDZIANE Z PERSPEKTYWY *OSTPOLITIK*

ABSTRACT

The author discusses few selected issues from the intricate history of the postwar relations between the communist regime in Poland and the Holy See. He underlines the major role played by the cardinal Stefan Wyszyński and the importance of his leadership. The history of these relations should be put in a proper perspective that includes the urging need to sustain the unity between the Holy See and the Polish Church with regard to any agreement struck with the PPR's government, especially during the pontificate of Paul VI.

Słowa kluczowe: relacje PRL-Stolica Apostolska, Stefan Wyszyński, Paweł VI

Key words: PPR-Holy See relations, Stefan Wyszyński, Paul VI

Jestem bardzo wdzięczny za zaproszenie, ale równocześnie trochę onieśmielony wielkością i delikatnością tematu oraz przedziałem czasowym, który obejmuje okres od końca II wojny światowej aż po lata 90. Jestem zatem zmuszony zająć się jedynie kilkoma głównymi kwestiami.

Pierwsze lata powojenne w Polsce charakteryzuje silne napięcie. Kościół i Episkopat były wówczas odizolowane od reszty świata, a kontakty ze Stolicą Apostolską bardzo ograniczone. Można powiedzieć, że w tej sytuacji Kościół w Polsce był zdany na zawierzenie Bogu, siłę własnej wiary i odwagę. Ogromne znaczenie miała też osoba kard. Stefana Wyszyńskiego, którego wielkość była widoczna od czasu, gdy został metropolitą lubelskim, aż do śmierci w 1981 r. W moich osobistych doświadczeniach i bezpo-

średnich kontaktach zawsze pozostawałem pod wielkim wrażeniem postaci tego biskupa i považałem go także jako człowieka-polityka, w najwyższym tego słowa znaczeniu. Miał on wizję przyszłości swojego narodu oraz odpowiedzialnego Kościoła. Sądzę, iż Polska, świat i Kościół z pewnością mogą uznać kard. Wyszyńskiego za jednego z największych bohaterów minionego stulecia.

14 kwietnia 1950 r. podpisano układ pomiędzy rządem i Episkopatem, za który odpowiedzialność wziął kard. Wyszyński z całym Episkopatem. W pewnym stopniu Stolica Apostolska była do niego nieprzychylnie ustosunkowana ze względu na nie-
możność ingerencji i wyrażenia na jego temat własnej opinii. Trzeba jednak zaznaczyć, iż właśnie to porozumienie między rządem i Episkopatem położyło podwaliny pod przyszłe wspólne relacje. Poważnym problemem okazały się nominacje biskupie. W tym wypadku można było łatwo zaobserwować umiejętność Stefana Wyszyńskiego wyjścia poza porozumienia i kierowania według własnego zamysłu procesem nominacji nowych biskupów. Pełna zgoda wśród biskupów co do linii przyjętej przez kard. Wyszyńskiego świadczyła o tym, że wszystko funkcjonowało dobrze.

Pamiętam rok 1953, kiedy Stefan Wyszyński został kardynałem, lecz nie mógł przybyć na konsystorz. Pod koniec tego samego roku został wywieziony z własnej siedziby, a następnie internowany, ponieważ głośno zaprotestował przeciwko wyrokowi skazującemu dla biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Od tego momentu rozpoczęła się jego konfrontacja z władzami. W tym samym czasie ze stanowiska został też usunięty sekretarz PZPR Władysław Gomułka. Równocześnie rząd wydał dekret regulujący inwestyturę urzędów kościelnych.

Wszystkie te wydarzenia miały miejsce w niezwykle trudnych latach i ukazały opór Kościoła. Chciałbym przy tej okazji przypomnieć datę 26 maja 1956 r., kiedy to świętowano rocznicę 300-lecia obrony przed Szwedami Sanktuarium Maryjnego w Częstochowie, organizując pielgrzymkę narodową, w której udział wzięli wszyscy polscy biskupi i ponad milion osób. Całej tej rzeszy wiernych odmówiono wszelkiej pomocy transportowej, zmuszając ich w ten sposób do przemieszczania się pieszo. W czerwcu 1956 r. miały miejsce pierwsze zamieszki na tle społecznym w Poznaniu. Władzę objął ponownie Władysław Gomułka, a z internowania został zwolniony także Stefan Wyszyński, który powrócił do swojej siedziby. Wydarzenia października 1956 r. świadczą o wielkiej umiejętności prymasa, polegającej na wyegzekwowaniu swego rodzaju porozumienia z rządem, w celu uniemożliwienia interwencji sowieckiej na skutek rozgorzałych zamieszek. Dopiero w maju 1957 r. prymas mógł przybyć do Rzymu i otrzymać z rąk Piusa XII kapelusz kardynalski.

13 stycznia 1964 r. Karol Wojtyła został mianowany arcybiskupem Krakowa. W tym samym czasie wielkim momentem rocznicowym i katechetycznym dla Kościoła było uczczenie Tysiąclecia Chrztu Polski, które zostało powiązane z wielkim pielgrzymowaniem wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej po wszystkich diecezjach, pomimo stawianych przez rząd przeszkód, które nierzadko miały paradoksalną formę. Kiedy np. uniemożliwiano niesienie w procesji wizerunku Matki Boskiej, wówczas w procesji niesiono puste ramy, manifestując w ten sposób sprzeciw wobec ograniczeń narzuca-
nych przez władze.

Zacząto wówczas rozważać, czy było możliwe lub wskazane znalezienie pewnej formy kompromisu pomiędzy rządem i Stolicą Apostolską. Znało się stwierdzenie Piusa XII, który po wojnie, w okresie izolacji Kościoła polskiego i równocześnie poważnej sytuacji także na Węgrzech i w Czechosłowacji, powiedział: *Sytuacja jest bardzo trudna, ale Polska i tak zrobi po swojemu*. Papież pokładał tę właśnie ufność w Kościele polskim, którą później podzielali także jego następcy. Powszechnie wiadomo, iż podczas Soboru Watykańskiego II to właśnie Polska była najliczniej reprezentowanym przez biskupów państwem bloku wschodniego. Dyskutowano wówczas nad wieloma kwestiami, a jedną z nich było uznanie polskiej granicy zachodniej wzdłuż linii Odry i Nysy. Doświadczenia 8 mln osób przesiedlonych ze wschodniej Polski na Ziemię Zachodnią, skąd uprzednio wysiedlono Niemców, były bardzo trudne. Zaistniał bowiem problem, jak zorganizować opiekę duszpasterską na tych ziemiach, uważanych przez Polaków za odzyskane. Niemal do roku 1972 istniała duża trudność w jego rozwiązaniu z powodu konkordatu podpisanego przez Stolicę Apostolską z III Rzeszą, który przewidywał konsultacje z niemieckim rządem i nominacje obywateli Niemiec na biskupów diecezjalnych, tj. biskupów rezydentów. Kard. Stefan Wyszyński usilnie nalegał na Stolicę Apostolską, aby doprowadziła do rozwiązania tej kwestii. Uważał, iż powinno się uspokoić ludność przesiedloną, a dopóki Kościół nie okaże, że przyjął do wiadomości tę zmianę, dopóty polskie rodziny będą się czuły niepewnie. W związku z tą kwestią chciałbym przytoczyć pewien epizod opowiedziany przez kard. Agostina Casarolego, dotyczący pewnego niemieckiego biskupa, który pojechał prywatnie do Wrocławia, aby odwiedzić rodzinną ziemię. Znalazł on w starym domu swoich rodziców, zamieszkałym przez polską rodzinę, nietknięte umeblowanie wraz z portretami rodziców. Rozwiązanie problemu administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich przeciągało się w czasie, aż do ostatecznego ratyfikowania układu przez Republikę Federalną Niemiec, podpisanego z Polską przez Willy'ego Brandta.

Wszystkie te okoliczności poprzedzają wydarzenie religijne o niezwykle ważkim charakterze. W czasie, kiedy Episkopat Polski realizował program uroczystości związanych z Tysiącleciem Chrztu, pod koniec Soboru Watykańskiego II polscy biskupi zaprosili wszystkich biskupów do wzięcia udziału w tym wydarzeniu i 18 listopada 1965 r. wystosowali do biskupów niemieckich list zapraszający, który wciąż czyta się ze wzruszeniem. Treść jego była następująca: *Zapraszamy Was i chcemy nawiązać z Wami braterską więź, przebacząc i prosząc o przebaczenie*. Jest oczywiste, że ten gest, pomimo iż miał charakter proroczy, wówczas wywołał starcie z władzami PRL, które w następstwie odebrały kard. Wyszyńskiemu paszport, uniemożliwiając mu w ten sposób przybycie do Rzymu na synod w roku 1967. Kard. Stefan Wyszyński odpowiedział wówczas w piękny sposób: *Dzisiaj jesteśmy potępiani, jutro będziemy chwaleni za zapoczątkowanie pokoju w stosunkach z Kościołem niemieckim*.

W ślad za tym Paweł VI wyraził chęć odwiedzenia Polski. Od dawna istniał projekt wizyty przekładanej w czasie, ale papież ostatecznie zdecydował pod koniec 1966 r. o krótkiej, tylko dwudniowej pielgrzymce do Częstochowy, planowanej na 24 i 25 grudnia, podczas której miał odprawić pasterkę w dzień Bożego Narodzenia. Kard. Stefan Wyszyński, pomimo iż zdawał sobie sprawę z trudności związanych z tym wydarzeniem,

był bardzo szczęśliwy z tego wielkiego przywileju, jakim został obdarowany Kościół w Polsce ku pokrzepieniu na duchu wszystkich wiernych. Kardynał wraz z przeorem sanktuarium w tajemnicy przygotowali nawet menu na wigilijną kolację z papieżem. Rząd jednak przeciwstawiał się wizycie, przedstawiając wielorakie trudności, np. że w pobliżu Częstochowy nie ma lotniska, co zatem pociągało za sobą konieczność skorzystania z lotniska wojskowego. Wszystko to było spowodowane brakiem zaufania do kard. Stefana Wyszyńskiego. Dlatego też ostatecznie w pierwszych dniach grudnia Paweł VI zrezygnował z wizyty. Jest to fakt bardzo interesujący, ponieważ byłby pierwszym papieżem, który odwiedziłby Polskę, nie przypuszczając wówczas, iż w 1979 r. papież Polak złoży wizytę w swojej ojczyźnie. Wówczas zaczęła się swego rodzaju wymiana „pingpongowa” z rządem, dla którego wizyta w Polsce przedstawiciela Stolicy Apostolskiej miała posłużyć umniejszeniu władzy i autorytetu kard. Wyszyńskiego. Paweł VI natomiast ze swej strony okazywał pełną solidarność z prymasem.

Warto przeanalizować, co sugerowali biskupi w sprawie projektu przyszłych relacji pomiędzy Stolicą Apostolską i polskim rządem. Na przełomie lutego i kwietnia 1967 r. miały miejsce trzy wizyty ks. prałata Agostina Casarolego. Odwiedził on niemalże całe państwo, oprócz diecezji przy wschodniej granicy. Przyjechał m.in. do Wrocławia, gdzie uczestniczył w pięknych uroczystościach religijnych w katedrze, odwiedził także Katolicki Uniwersytet w Lublinie. Wyciągnął z tej wizyty następujące wnioski: prawie wszyscy biskupi byli przychylni wszczęciu rozmów Stolicy Apostolskiej z rządem, sugerując jednocześnie dużą przezorność i ostrożność. Biskupi wyrazili ponadto ufność, że papież będzie postępował w zgodzie z nimi i że w żadnym wypadku nie należy wspierać reżimu, który poprzez konkretne fakty miał okazać wolę stworzenia z Kościołem poprawnych relacji. Należało być pewnym, że nie chodzi tu jedynie o pustosłowie czy propagandę.

Potem miały miejsce kolejne znaczące wydarzenia. W sierpniu 1968 r. państwa należące do Układu Warszawskiego stłumiły praską wiosnę, co poparł także polski reżim. Wproważyło to wiele osób w duże zakłopotanie. W grudniu 1970 r. ponownie odbyły się demonstracje antyrządowe na tle socjalnym, a podniesienie cen mięsa wywołało zamieszki w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie. Spowodowało to represje, tym razem ze strony Władysława Gomułki, którego potem zastąpił Edward Gierek. Interesujące jest to, jak po sobie następowali kolejni sekretarze, a jak równocześnie trwała niepokonana osoba kardynała i wytrwałość Kościoła w „niepoddawaniu się”.

Rządy Edwarda Gierka przypadają na okres mniej napięty. W tym samym czasie odbyła się Konferencja w Helsinkach z udziałem Stolicy Apostolskiej, która w listopadzie 1972 r. rozpoczęła wstępne konsultacje, zakończone sformulowaniem linii programowych, zatwierdzonych w lipcu 1973 r. przez ministrów spraw zagranicznych, a następnie podjęła dwuletnie negocjacje w Genewie sfinalizowane podpisaniem w Helsinkach 1 sierpnia 1975 r. *Aktu końcowego*. Konferencja w Helsinkach umożliwiła Stolicy Apostolskiej kontakty z wieloma państwami: Niemiecką Republiką Demokratyczną, Węgrami, Czechosłowacją, Bułgarią, Rumunią, przez co wydawało się naturalne nawiązanie stosunków z polskim rządem. Pamiętam, jak bardzo był miły polski ambasador podczas tej konferencji. Nie przeszkadzał w dyskusji, kiedy przedstawialiśmy propozy-

cje dotyczące praw człowieka, wolności sumienia i religii. Zawsze powtarzał: *Róbcie, co możecie, gospodarze są obecni tutaj, my zgadzamy się z wami, ale nie możemy tego mówić głośno*.

Niewątpliwie ten nowy proces zainicjował serię spotkań na poziomie rządowym. Z wizytą do Pawła VI przybył Andrej Gromyko, następnie Nikołaj Podgornij oraz Edward Gierek, który przyjechał do Rzymu w ostatnim roku pontyfikatu Pawła VI w 1977 r. Kard. Stefan Wyszyński osobiście uczestniczył w spotkaniu i chciał być również obecny podczas przyjęcia wydanego w Grand Hotelu, aby w ten sposób wyrazić swoją solidarność ze Stolicą Apostolską. Kardynał był jednak tylko w pewnym stopniu przekonany co do znaczenia *Aktu końcowego KBWE* w Helsinkach, uważając, iż jest on próbą zalegalizowania granic bloku sowieckiego i tym samym wzmocnienia powstałego w Jalcie *status quo*. *Akt końcowy* obejmował w swych dziesięciu głównych punktach także prawo człowieka do wolności sumienia, co stanowiło potem podstawę do tworzenia się grup opozycyjnych w państwach komunistycznych.

Istnieje na ten temat interesująca książka, która za kilka dni będzie prezentowana przez Ambasadę Francji przy Stolicy Apostolskiej. Jej autorem jest ambasador Jacques Andréani, który pełnił funkcję szefa misji francuskiej podczas negocjacji helsińskich. Książka jest zatytułowana *Le piège* („Pułapka”). Odpowiada ona na następujące pytanie: dlaczego Związek Radziecki i blok państw komunistycznych przystąpiły do tego przedsięwzięcia, nie przypuszczając wówczas, że Zachód i państwa neutralne, a wśród nich także Stolica Apostolska, przedstawią żądania, które mogłyby poddać dyskusji znaczenie ich reżimów? Andréani twierdzi, że pomimo początkowej intencji dotyczącej pewnej formy zalegalizowania panującego w Europie *status quo* reszta spraw wymknęła się im spod kontroli. Grupy opozycyjne, takie jak Karta 77 w Czechosłowacji czy grupy polskiej opozycji, odwoływały się do tego dokumentu. Ja sam odnotowałem brak zgodności pomiędzy kard. Stefanem Wyszyńskim i papieżem Janem Pawłem II, który jako arcybiskup Krakowa wyczuł intuicyjnie, że *Akt końcowy* mógł być tym dokumentem, który umotywuje i zagrzeje do działania grupy opozycyjne.

W ten sposób dotarliśmy do momentu „krytycznego”, którym był wielki przełom 16 października 1978 r., kiedy to kard. Karol Wojtyła został wybrany na papieża Jana Pawła II. Można z łatwością zauważyć, jaki efekt wówczas wywołało to wydarzenie, o wielkości Jana Pawła II stanowiło bowiem położenie akcentu na te wszystkie żądania Kościoła, które dotyczyły wolności sumienia i wyznania czy poszerzenie sfery praw człowieka o rewindykację wolności socjalnej. W 1976 r. miały już miejsce strajki w Radomiu i Ursusie, a w roku 1980 strajki rozgorzały w Stoczni Gdańskiej, dając początek „Solidarności”. Wówczas doszło do wielkiej konfrontacji.

Wielokrotnie zadawano sobie pytanie: jaki związek miała *Ostpolitik* w kontaktach z władzami w sprawach dotyczących Kościoła, np. nominacji biskupów w państwach bloku radzieckiego, z działalnością Jana Pawła II, rozpoczętą słynną podróżą w czerwcu 1979 r.? Sądzę, iż można powiedzieć, że jedno i drugie postępowało równolegle. Papież skorzystał z formalnej *Ostpolitik* w dyskusjach dotyczących problemów Kościoła. Wystarczy wspomnieć mało znany list, który Jan Paweł II wysłał 1 września 1980 r. do wszystkich głów państw sygnatariuszy *Aktu końcowego KBWE*, dokładnie

w przeddzień zebrania w Madrycie, którego zadaniem było sprawdzenie stosowania Aktu końcowego w kwestiach dotyczących bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Jest to piękny list, który dotyczy znaczenia wolności religijnej w życiu społecznym każdego państwa. Papież wysłał go do wszystkich szefów państw, naturalnie także do Leonida Breżniewa.

Znane są kolejne etapy. Wyzwanie rzucone przez papieża w Warszawie w 1979 r. na Placu Zwycięstwa, a następnie w Gnieźnie otworzyło drogę do stosunków pomiędzy Kościołem i polskim rządem, jak i szerzej do stosunków z władzami państw reżimów komunistycznych. Następnie doszło do powstania „Solidarności”. Zdajemy sobie dobrze sprawę, czym był 13 grudnia 1981 r., kiedy to gen. Wojciech Jaruzelski ogłosił stan wojenny i rozwiązał „Solidarność”, którą uprzednio rząd uznał za pośrednika w rozmowach dotyczących kwestii związkowych. Pamiętam dobrze ów dramatyczny grudzień. Znamienny jest fakt, że tego samego dnia 13 grudnia 1981 r. papiescy przedstawiciele mieli za zadanie przedstawić rządowi wyniki bardzo wnikliwych badań, jakie przeprowadziła Papieska Akademia Nauk Społecznych na temat ryzyka wojny nuklearnej. Kiedy w Moskwie był przyjmowany świecki przedstawiciel Akademii, wówczas w Polsce ogłoszono stan wojenny. Pamiętam żywy protest Jana Pawła II wystosowany na ręce Wojciecha Jaruzelskiego za pośrednictwem bardzo mocnego listu. Zostały wówczas stworzone dwie misje kontaktowe: jedna polska, z siedzibą w Rzymie, i druga arcybiskupa Luigiego Poggiego, odpowiedzialnego za okresowe kontakty w Warszawie. W tych okolicznościach Jerzy Kuberski, następca Kazimierza Szablewskiego na stanowisku kierownika zespołu ds. kontaktów roboczych ze Stolicą Apostolską, zamierzał zwrócić list napisany przez papieża. Powiedziano mu wówczas: *Niech Pan to sobie wybije z głowy, list ten ma być dostarczony odpowiedniej władzy, to jest Wojciechowi Jaruzelskiemu. Proszę go przeczytać, przyjąć do wiadomości i odpowiedzieć, jeśli ma Pan jakieś uzasadnienia*. Interesującym jest fakt, iż kiedy ostatnio spotkałem Wojciecha Jaruzelskiego w Turynie podczas Global Forum, przypomniał mi to wydarzenie, ponieważ bardzo go uderzyło odniesienie, którego papież użył w liście, do odnawiania się w Polsce doświadczenia podobnego do nazizmu. Przygnębienie spotęgowało dodatkowo aresztowanie przedstawicieli „Solidarności”. Pamiętam, że Jan Paweł II nigdy nie zwątpił, zawsze powtarzał słowa: *Odwaga, spokój, sprawiedliwość i wolność zatriumfują*. Oto wielka lekcja, jaką nam dał i która się potem zrealizowała w roku 1989.

Swoim świadectwem chciałem zaakcentować tylko kilka kwestii, odnoszących się do bardzo długiego przedziału czasowego. Sytuacja ówczesna dojrzała i wielka w tym zasługa kard. Stefana Wyszyńskiego. Cały Kościół katolicki znajdował się wówczas w jego rękach i dzięki jego mocy ducha to Kościół zwyciężył. Równocześnie należy powtórzyć, że Stolica Apostolska przez cały ten okres pozostawała w ciągłym kontakcie z polskimi katolikami, ponieważ Paweł VI nie chciał, by kardynał obawiał się, że Stolica Apostolska dojdzie do porozumienia z rządem PRL bez udziału Episkopatu. Wola utrzymania jedności pomiędzy Episkopatem Polski i Stolicą Apostolską świadczyła o wielkiej roztropności, uporze i trosce. Sądzę, że okres ten w miarę postępujących studiów, pozwalających na lepsze poznanie dokumentów, stanie się wielką kartą

w historii Kościoła w Polsce, stosunków pomiędzy Stolicą Apostolską i Polską, a przede wszystkim będzie stanowić przykład odwagi, jaką Kościół w tychże okolicznościach był w stanie wykazać. W ten sposób polski Kościół pozostawił przykład dla nowej Polski, a ja z zachwytem pragnęłam temu dać swe osobiste świadectwo.

przełożyła z języka włoskiego Anna Kurdziel

Kard. abp Achille SILVESTRINI (ur. 1923) – od 1953 r. w służbie dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej. W lipcu 1973 r. został podsekreterzem w Radzie ds. Publicznych Kościoła, a w 1979 r. jej sekretarzem. W tym samym roku Jan Paweł II wyniósł go do godności arcybiskupiej i udzielił święceń biskupich. W 1988 r. otrzymał kapelusze kardynalski i został prefektem Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej. Trzy lata później objął stanowisko prefekta Kongregacji Kościołów Wschodnich, które piastował do 2000 r.